

Recenzje

Frederick Crews i jego krytycy:

„Wojna o pamięć. Spór o dziedzictwo Freuda”

Tłum. Urszula Krzysztonek, Jadwiga Wrońska, Leszek Wroński
Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2001, ss. 254

Nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego ukazała się ostatnio interesująca książka autorstwa Fredericka Crewsa, zatytułowana *Wojna o pamięć. Spór o dziedzictwo Freuda*, zawierająca burzliwą korespondencję F. Crewsa ze zwolennikami i praktykami psychoanalizy. Załączek tej korespondencji stanowiły dwa eseje, które Crews napisał dla „The New York Review of Books”. Pierwszy z nich – *Nieznany Freud* – ukazał się w listopadzie 1993 roku i natychmiast wywołał lawinę listów od oburzonych freudystów. Równie ostro zareagowali oni na kolejną publikację Crewsa – *Zemsta wypartego*, z grudnia 1994 roku. Kontrowersje, jakie wzbudziły te dwa artykuły, uświadomiły autorowi znaczenie poruszanych przezeń problemów i skłoniły go do opublikowania obu wspomnianych esejów i krytycznych listów. Tak powstała pozycja, która przedstawia w nowym świetle psychoanalizę, jej twórcę, a także wywodzącą się z freudowskich koncepcji tzw. terapię odzyskiwania pamięci (TOP). Książka ta jest ciekawa także dlatego, że autorem zawartych w niej esejów, bardzo nieprzychylnych psychoanalizie i TOP, jest były zwolennik Freuda.

Crews poddaje w wątpliwość główne założenia psychoanalizy, wykazuje słabość teorii i niemożność naukowego zweryfikowania jej podstawowych twierdzeń. Krytykuje także metodę psychoterapii stosowaną przez Freuda i jego następców jako nieskuteczną, a czasami wręcz szkodliwą dla pacjentów. W eseju *Nieznany Freud* ostatecznie rozprawia się także z mitem o Zygmuncie Freudzie jako szlachetnym, oddanym pacjentom, poszukującym prawdy naukowcu. Zarzuty Crewsa nie są bezpodstawne. Autor dowodzi swoich racji, sięgając do pism Freuda pochodzących z różnych okresów jego działalności, cytując jego listy do najbliższych, najbardziej zaufanych współpracowników, a także przytacza fragmenty dokumentów, dotyczące starannie chronionych i dopiero niedawno udostępnionych zainteresowanym. Dokładna analiza tych dokumentów prowadzi do wniosku, że teoria Freuda jest zlepkiem sprzecznych twierdzeń, zmienianych tak często i w taki sposób, by pasowały do pewnych przyjętych na początku założeń, zaś stosunek Freuda do uzyskiwanych danych jest nierzetelny.

W artykule *Nieznany Freud* Crews analizuje drogę, jaką przeszła psychoanaliza od roku 1896, kiedy Freud ogłosił swoją „teorię uwiedzenia”, aż do naszych czasów. Freud twierdził początkowo, że wszelkie przypadki nerwicy obsesyjnej i hysterii powstają na skutek wyparcia ze świadomości wspomnień rzeczywistego wykorzystania seksualnego. Do wniosków przedstawionych w tej teorii Freud miał dojść, analizując przypadki wielu pacjentów. Kiedy z różnych powodów, obszernie omówionych w eseju Crewsa, teoria uwiedzenia upadła, Freud zastąpił ją nową teorią, zgodnie z którą źródłem cierpień pacjentów było wyparte dziecięce pragnienie uwiedzenia rodzica przeciwnej płci. Ta teoria pozwalała zachować kluczowe pojęcie wyparcia i obronił freudowski model funkcjonowania psychiki. Jednak nową teorię opracował, opierając się na tych samych przypadkach klinicznych, na podstawie których powstała „teoria uwiedzenia”. Obszerne i dramatyczne relacje nadużyć seksualnych nagle okazały się wyłącznie fantazjami pacjentów. By uwiarygodnić swoje nowe tezy, Freud zniekształcił przedstawiane wcześniej dane. Przed 1896 rokiem twierdził, iż z opowieści pacjentów wynika, że nadużyć seksualnych dopuszczali się różne osoby z ich otoczenia – guwernantki, służące, nauczyciele lub rodzeństwo. Później, w 1914 roku, już po opracowaniu najbardziej znanych przypadków i opublikowaniu wniosków z badań, twierdził, że prawie wszystkie pacjentki opowiadały, że były uwiedzione przez ojców. W ten to sposób, manipulując danymi, próbował dopasować opisane wcześniej przypadki do nowej koncepcji – kompleksu Edypa. Tego rodzaju nadużycia, polegające na dopasowywaniu przypadków do teorii, to – zdaniem Crewsa – główny „grzech” Freuda. Jednak nie tylko koncepcja „kompleksu Edypa” powstała w wyniku manipulacji danymi. Także pierwotna teoria uwiedzenia była niczym innym niż wymysłem Freuda. On sam pisał, że dopiero poddanie pacjentek specyficznej metodzie – analizie – doprowadziło do relacjonowania przez nie seksualnego wykorzystywania. Zanim zastosował tę metodę, pacjentki nie miały pojęcia o takich „zdarzeniach”. W rzeczywistości inicjatorem tych relacji był sam Freud, który sugerował zagubionym i ufnym pacjentom, że w ich życiu miało miejsce traumatyczne wydarzenie, a następnie wszystkie ich wypowiedzi, objawy i sny interpretował tak, by potwierdzić własne fantazje i domysły. Nie znaczy to, że Freud nie spotykał się z rzeczywistymi przypadkami seksualnych nadużyć, jednak ignorował je, ponieważ nie zgadzały się z tezami wysuniętymi po 1896 roku. Crews przypomina w tym kontekście historię słynnej pacjentki Freuda – Dory – i przebieg jej nieudanej terapii.

Fabrykowanie dowodów, powierzchowne i dowolne interpretacje danych, brak precyzyjnej metody badawczej, trudności w definiowaniu podstawowych dla psychoanalizy pojęć, takich jak np. „wyparcie”, „przeniesienie”, „opór”, sprawiają, że Crews pisze o psychoanalizie, iż „[...] była i pozostaje pseudonauką, która opiera się na niezbadanych dogmatach, nie posiada żadnych zabezpieczeń przed wysnuwaniem arbitralnych wniosków i na kilka sposobów trzyma się z dala od prawdziwych dyskusji naukowych” (s. 99). Crewsa nie przekonują opinie, że od czasów Freuda psychoanaliza poczyniła znaczny postęp. Uważa on, iż tzw. postępowy odłam psychoanalizy, który dystansuje się od pewnych założeń Freuda, proponuje metody osiągania wglądu równie nieprecyzyjne i subiektywne. Zdaniem Crewsa, psychoanaliza nie tylko nigdy nie osiągnie statusu nauki, ale też nigdy nie uda się dowieść jej skuteczności w terapii pacjentów. Co więcej, Crews udowadnia, że przypadki wyleczeń, które ogłaszał Freud, przez wiele lat przytaczane na poparcie skuteczności i przenikliwości psychoanalitycznej metody, nigdy nie miały miejsca. Zarówno historia Dory, jak i „Człowieka z wilkami” wskazuje, że kontakt z Freudem i jego metodą raczej zaszkodził im, niż pomógł.

W eseju *Nieznany Freud* Crews stara się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego psychoanaliza pomimo wszystko przez długie lata

RECENZJE

utrzymywała status metody skutecznej i pomocnej pacjentom i z powodzeniem rozpowszechniała błędne koncepcje dotyczące funkcjonowania psychiki. Zdaniem Crewsa, złożyło się na to wiele czynników. Przede wszystkim Freudowi udało się stworzyć hermetyczną grupę, która eliminowała naukowców zgłaszających jakiegokolwiek zastrzeżenia, a wszelkie wątpliwe etycznie wypowiedzi i zachowania Freuda starannie ukrywała. Przez lata wykreowała wizerunek bezkompromisowego, szlachetnego naukowca, popularyzującego tezy, które potrafi dobrze udowodnić, a które nauka odrzuca jako niewygodne. W rzeczywistości z cytowanych przez Crewsa dokumentów wyłania się całkiem inny obraz. Freud okazuje się sprytnym manipulatorem. Manipuluje nie tylko faktami, ale także swoimi pacjentami i współpracownikami. Działa raczej z myślą o własnych dochodach niż o dobru pacjentów, których uzależnia od siebie i traktuje jak źródło zysków. Inną przyczyną, dla której psychoanaliza istniała przez lata, było unikanie otwartej dyskusji z wyrazicielami odmiennych poglądów. Taka niechęć do konfrontacji jest, zdaniem Crewsa, zrozumiała. Psychoanalitikom brak argumentów, by do niej przystąpić. Musieliby przyznać, że reprezentowany przez nich nurt powstał w wyniku uogólnienia kilku przypadków zbadanych nieprecyzyjną metodą, dowolnie zinterpretowanych i niedokładnie udokumentowanych. Tę opinię Crewsa potwierdzają listy znanych orędowników psychoanalizy. Żaden z nich nie odpiera głównych zarzutów Crewsa, które przecież podważają sens istnienia całego nurtu. Z poszczególnych listów wynika, że ich autorzy w różny sposób rozumieją poruszane zagadnienia, co potwierdza tezę Crewsa, iż mamy do czynienia ze zbiorem dowolnie interpretowanych pojęć, a nie z naukową, weryfikowalną teorią. Nie ustosunkowują się także wyraźnie do ujawnionych nowych danych z biografii Freuda, które stanowią oś krytykowanego przez nich eseju. Natomiast wielu z nich atakuje autora artykułu, sugerując, że jego niechęć do psychoanalizy jest wynikiem niepowodzeń naukowych na tym polu, spowodowanych raczej brakiem zdolności niż niedoskonałością metody. Malejącą popularność psychoanalizy, wyrażającą się coraz mniejszą liczbą pacjentów, tłumaczą nieprzychylną polityką firm ubezpieczeniowych, a nie brakiem efektów terapeutycznych.

Wydaje się, że eseje Crewsa zaskoczyły środowisko psychoanalitików. Dotychczas nie spotykali się z tak rozpowszechnioną i miażdżącą krytyką doktryny freudowskiej. Jednak, jak twierdzi Crews, powinni oczekiwać podobnych wystąpień w przyszłości i przygotować na obronę swoich tez poważne argumenty.

Drugi z zamieszczonych w książce esejów – *Zemsta wypartego* – jest poświęcony popularnemu i do niedawna szybko rozwijającemu się w USA ruchowi odzyskiwania pamięci. Ruch odzyskiwania pamięci wyraźnie nawiązuje do wczesnych twierdzeń Freuda, zwłaszcza do teorii uwiedzenia, lecz posługuje się także freudowskim pojęciem wyparcia. Ponadto jest wspierany przez wielu psychoanalitików, którzy dostrzegają korzyści w powiązaniu krytykowanej i coraz mniej popularnej psychoanalizy ze święcącym tryumfy ruchem. Z tych powodów umieszczenie obu rozpraw w jednej książce jest uzasadnione. Esej *Zemsta wypartego* jest kontynuacją krytyki Freuda i jego tez, które zainspirowały terapię odzyskiwania pamięci (TOP). Terapia ta stała się popularna w latach 80. za sprawą książki *The courage to heal* autorki E. Buss i L. Davies. Autorki, podobnie jak reszta terapeutów – zwolenników odzyskiwania pamięci, twierdzą, że doświadczenie nadużycia seksualnego w dzieciństwie może zostać wyparte, i w ten sposób staje się niedostępne świadomości. Jednak ujawnienie takiego niedostępnego przez lata wspomnienia jest możliwe, a nawet korzystne dla pacjenta i temu właśnie celowi ma służyć stosowana przez nich terapia.

Crews wykazuje wyraźne związki TOP i psychoanalizy. TOP korzysta ze spopularyzowanego przez freudystów terminu „wyparcie”. Psychoanaliza nie sprecyzowała tego pojęcia, co udowadnia Crews w pierwszym esej. Po początkowych twierdzeniach, że dotyczy ono rzeczywistych zdarzeń, przyjęto, iż prócz zdarzeń obejmuje także fantazje. Kwestia, czym jest w istocie, nigdy nie została rozstrzygnięta. Tę dowolność interpretacji wykorzystali terapeuci odzyskiwania pamięci uznając, że wyparciom ulegają wszystkie traumatyczne zdarzenia, a głównie mające miejsce we wczesnym dzieciństwie przypadki wykorzystania seksualnego. Wraz z rozwojem ruchu odzyskiwania pamięci przybywało więc osób „przypominających” sobie, że zostały w dzieciństwie wykorzystane seksualnie. Pacjentów upewniano, że ich podejrzenia są prawdziwe, skłaniano do rzucania publicznych oskarżeń i pozowania przed sąd rzekomych sprawców nadużyć. W *Zemście wypartego* Crews przedstawia kilka spośród tysięcy przypadków, w których działania terapeutów odzyskiwania pamięci doprowadziły do fałszywego oskarżenia i skazania niewinnych osób. Crews udowadnia, że „wspomnienia” nadużycia były indukowane przez terapeutów, a następnie podtrzymywane, mimo protestów zdezorientowanych i przestraszonych pacjentów. Ich wątpliwości dotyczące tego, czy bliskie im osoby mogły dopuścić się przestępstwa, były lekceważone i traktowane jako przejaw naturalnego oporu przed zaakceptowaniem strasznej prawdy. Jedynym, niepodważalnym źródłem dowodów były treści wyparte. Za wystarczający dowód uznali je także przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości orzekający w opisywanych sprawach. Całkowicie zlekceważono głosy autorytetów zajmujących się od lat zagadnieniem funkcjonowania pamięci, takich jak np. Elizabeth Loftus.

Ruch odzyskiwania pamięci przemija, chociaż ma jeszcze gorących zwolenników, czego dowodem są kierowane do Crewsa listy. Ich autorzy oskarżają Crewsa o nieczułość na krzywdę ofiar i bagatelizowanie poważnego problemu społecznego, jakim jest wykorzystywanie seksualne nieletnich. Zdają się nie dostrzegać, że autor *Zemsty wypartego* w ogóle nie podejmuje tego problemu. Jego uwagi nie dotyczą tych przypadków, w których ofiara przestępstwa wspomina dawne traumatyczne wydarzenia. Interesują go jedynie te przypadki, w których tego rodzaju „wspomnienia” wywołano, często stosując techniki, które mają źródło we wczesnych poglądach Freuda – interpretacje symptomu, snów i skojarzeń. Krytycy Crewsa reklamują siebie jako wrażliwych terapeutów, całkowicie oddanych pacjentom, poświęcających całe lata na „przepracowanie” problemów wywołanych nadużyciem seksualnym. Nie ustosunkowują się jednak do opisanych przez Crewsa przypadków, w których ofiary rzekomych nadużyć seksualnych stały się w rzeczywistości ofiarami „syndromu fałszywej pamięci”. Nie są w stanie przyznać, że terapia odzyskiwania pamięci zniszczyła życie wielu ludziom, nie tylko rzekomym ofiarom nadużyć i niesłusznie obwinianym o nie osobom, ale także wszystkim ich bliskim. Dlatego Crews pisze o TOP, iż było to „najbardziej destruktywne wydarzenie w całej profesjonalnej psychoterapii” (s. 15).

Książka *Wojna o pamięć. Spór o dziedzictwo Freuda* z pewnością zainteresuje wszystkich, którzy po nią sięgną. Niewątpliwie zwróci uwagę przeciwników psychoanalizy, bowiem dostarcza nowych dowodów na to, że ich stosunek do teorii Freuda jest w pełni uzasadniony. Crews podważa główne pojęcia, na których zbudowana została ta teoria. Szczegółnej krytyce poddaje

RECENZJE

pojęcie wyparcia. Tego, czym właściwie jest wyparcie, jakie treści podlegają wypieraniu, czy jest to proces świadomy, czy nieświadomy, Freud ostatecznie nie rozstrzygnął. I chociaż wyparcie nigdy nie zostało zdefiniowane, stało się „kamieniem węgielnym”, na którym opiera się cała teoria psychoanalityczna. Następcy Freuda także nie sprecyzowali tego pojęcia i interpretują je dość swobodnie, co skutkuje takimi zjawiskami, jak TOP. Crews wyraża przekonanie, że „dopóki bezpodstawność freudowskiego systemu nie stanie się powszechnie znana, to możemy się spodziewać pojawiania się nowych form terapeutycznego matactwa, kryjących się pod mianem docierania do „wypartego” (s. 208).

Książka Crewsa zainteresuje także zwolenników psychoanalizy. Wszystkie krytyczne uwagi autor popiera dowodami. Odwołuje się przede wszystkim do pism, których autorami są psychoanalitycy, i na podstawie występujących w nich nieścisłości formułuje swoje zarzuty. Jeśli logiczne i dobrze udowodnione wywody Crewsa nie doprowadzą tych, którzy bez zastrzeżeń przyjmowali freudowską koncepcję funkcjonowania psychiki, do rewizji poglądów, to z pewnością skłonią ich do refleksji nad dorobkiem psychoanalizy.

Wojna o pamięć to fascynująca lektura, przyjmująca w pewnych miejscach formę „dialogu” Crewsa z zagorzałymi zwolennikami psychoanalizy. Nawet tych, których nie interesuje istota tego sporu, mogą zaciekawiać ujawniane przez Crewsa dowody, reakcje, jakie wzbudzają wśród jego adwersarzy, argumenty używane przez obie strony w dyskusji i błyskotliwe riposty, których w książce nie brakuje.

Elżbieta Anita Bajcar
Instytut Psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego